Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 264 | Lwów, Poniedziałek dnia 17 Listopada 1924 | Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwo[illegible] 3 zł. 30 gr., kwar[illegible] 9 zł. 40 gr., z [illegible] do domu i w [illegible]sce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15 Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

„Lwów w magistrackiej niewoli". Str. 3.

Lepiej i mądrzej tak.

Przygotowania do rekonstrukcji gabinetu weszły na tory systematycznej pracy.

Warszawa, 15. listopada. Tel. wł. (Wł. D.) W sytuacji na tle rekonstrukcji gabinetu zaszła zmiana o tyle, że najpoważniejszym obecnie **kandydatem na min. spraw wewn.** — wobec odmownej odpowiedzi pos. Chacińskiego — jest prezydent m. Poznania **p. Ratajski.** W związku z tem udaje się do Poznania z ramienia prem. Grabskiego sekretarz komitetu ekonomicznego Rady ministrów p. Widomski. — Jak wynika z wiadomości, otrzymanych od p. Widomskiego, p. Ratajski prosi o kilka godzin do namysłu. Definitywna odpowiedź w tej sprawie spodziewana jest dziś popoł.

Wedle relacji p. Widomskiego, p. Ratajski wyraża obawę, czy podoła trudnościom, jakie obecnie są specjalnie związane z tem stanowiskiem, wobec sytuacji w województwach wschodnich.

W dniu dzisiejszym konferował pos. Thugutt z prem. Grabskim; w trakcie konferencji pos. Thugutt stwierdził, że jego nominacja może nastąpić tylko **równocześnie z nominacjami innych ministrów.** — Na stanowisko min. pracy najpoważniejszym kandydatem jest **inż. Sokal. Na stanowisko** min. sprawiedliwości wymienianą jest **kandydatura** jednego z wyższych sądowników **p. Wójcickiego.**

Ostateczne pertraktacje w sprawie rekonstrukcji gabinetu zakończą się dopiero wówczas, gdy prem. Grabski ustali ostatecznie **kto obejmie stanowisko min. spraw wewn.**

Warszawa, 15. listopada. Tel. wł. (Wł. D.) Prezydent Rzpitej po powrocie ze Spały do Warszawy przyjmie prem. Grabskiego i pos. Thugutta na posłuchanie.

—oxo—

Czy p. Seyda może być wicemarszałkiem Sejmu i obrońcą niemieckich rekinów przemysłowych?

Warszawa, 15. listopada. Tel. wł. (Wł. D.) Dowiadujemy się, iż wicemarszałek Poniatowski („Wyzwolenie") przesłał p. marszałkowi sejmu pismo, w którem zapytuje, czy piastowana przez p. wicemarsz. Seydę posada płatnego zastępcy interesów niemieckich przemysłowców górnośląskich nie koliduje ze stanowiskiem wicemarszałka sejmu. Od wyjaśnienia tej sprawy wicemarszałek Poniatowski uzależnił piastowanie nadal godności wicemarszałka.

Monety złote ujrzymy w połowie grudnia.

Warszawa, 15 listopada. W drugiej połowie grudnia nadejdzie do Warszawy pierwszy transport monet złotych, bitych w mennicy francuskiej. Próby pozwalają przypuszczać, że monety wyrobu francuskiego będą bez zarzutu. Celem olepszenia dalszych transportów monet srebrnych bitych dla Polski w Anglji, mennica królewska w Londynie ma wykonać nowe stemple dwuzłotowe, które bite będą z datą 1925 i z początkiem tego roku znajdą się w obiegu. (AW.)

Rekonstrukcja gabinetu.

Od kilku dni jesteśmy świadkami wypadków, które już kilkakrotnie odgrywały się w Polsce. Ilekroć bowiem sprawa rekonstrukcji gabinetu stawała się dojrzalszą, a nawet przejrzała, tylekroć poszukiwania odpowiednich jednostek na ministerjalne stanowiska ciągnęły się nieskończenie długo, a sam ideowy plan rekonstrukcji zmieniał się gruntownie z dnia na dzień.

Obecne usiłowania premjera Grabskiego, idące w kierunku odświeżenia składu personalnego gabinetu, nie wywołały jednak większego zainteresowania. Idą bowiem w kierunku najlepszego doboru jednostek, przyczem najbardziej miarodajnym jest osobisty stosunek do p. prezydenta ministrów, który swoją indywidualnością zawsze wywrze swoje charakterystyczne piętno. Chodzi więc tu raczej o ludzi, którzy swoimi osobistemi zaletami najlepiej odpowiadaliby p. Grabskiemu i którzyby najbardziej mogli mu być pomocnymi w całokształcie jego poczynań. Nie może być zatem mowy o tworzeniu jakiegoś pół-parlamentarnego gabinetu, ani nawet o organizacji t. zw. centrolewu, któryby a priori był zobowiązany do bezwzględnego popierania rządu.

Nie można jednak zaprzeczyć, że poglądy osobiste przyszłych ministrów mogą odegrać pierwszorzędną rolę. Tyczy się to zwłaszcza ludzi silnie politycznie zaangażowanych, posiadających jasny i wyraźny pogląd na stan rzeczy i określoną drogę polityki. Współudział tych ludzi w rządzie nie zapewniłby wprawdzie w niczem poparcia stronnictw, z którymi łączy ich wspólna ideologia, lecz naodwrót spowodowałby w poszczególnych wypadkach skierowanie wytycznych polityki rządowej na drogę własną. Oczywiście, że w tym razie, siłą rzeczy, odnośne stronnictwa poparłyby najszczerzej takie usiłowania. Inna rzecz jednak, czy taki gabinet, złożony ze sprzecznych elementów politycznych, mógłby liczyć na dłuższy okres współdziałania, zwłaszcza, gdy taka konstrukcja nie tylko nie jest popartą żadną koalicyjną umową, ale nawet nie posiada żadnych logicznych podstaw do jej zawiązania.

P. premjer, dążąc tym razem do sanacji gabinetu, przez usunięcie jednostek, które mimo doostateczności posuniętej tolerancji sejmu, stały się naprawdę nie do zniesienia, pragnie skompletować swych współpracowników w ten sposób, by choć część ich potrafiła wziąć na swoje barki odpowiedzialność za pewne działy polityki gabinetu. Intencje p. Grabskiego są najlepsze. Żądając i otrzymując od demokracji polskiej zrzeczenie się całego szeregu podstawowych postulatów, rujnujące niejednokrotnie znacznie dotychczasowy dorobek polityczny lewicowych stronnictw, byłby gotów obecnie zrzec się ze swej strony swojej własnej linji politycznej, idącej bądź co bądź zawsze równolegle z linją naszej prawicy, choć bez jej metod.

Tem daje się tłumaczyć propozycja posło Thuguttowi objęcia teki ministra spraw wewnętrznych, propozycja, która w obecnej chwili przerwania przez posła Thugutta odpowiedzialnej działalności partyjnej, spotkałaby się z najżyczliwszym przyjęciem całej lewicy, a co najdziwniejsza — nie wywołałaby protestu po stronie prawej, która już ostatecznie doszła do wniosku, że fatalna dotychczasowa polityka, oparta o nacjonalistyczne zapędy, może się pomścić zbyt srogo na jej popleczn kach, z drugiej zaś strony zrezygnowała czasowo z możliwości pochwycenia w swe ręce administracji polskiej. W takiej chwili osoba posła Thugutta, dająca im największe gwarancje uczciwości i bezinteresowności, wydaje się im najbardziej tolerowania godną.

Ostatnie jednak wiadomości usunęły możliwość objęcia teki ministra spraw wewnętrznych przez posła Thugutta. Oparł się bowiem temu szef „Piasta" — Witos, dla którego ta teka zbyt wielką przedstawia wartość, by dopuścić do niej człowieka, przy którym zostaną uniemożliwione jakiekolwiek machinacje. P. Witos jest zbyt sprytnym, by rezygnować kiedykolwiek z czegokolwiek. Mierzy zawsze na krótką metę i to mu wystarcza dotąd, póki ma za sobą jaką-taką liczbę rąk do głosowania. W tym wypadku przytem wiedział doskonale, że nikt przeciwko niemu o to nie wystąpi.

Stronnictwa bowiem lewicowe zachowują wobec rekonstrukcji neutralność. Nie mogąc liczyć w tej chwili na objęcie rządów i godząc się z nieparlamentarnym rządem p. Grabskiego, mogą sobie życzyć tylko choć częściowego spełnienia ich postulatów, zwłaszcza w tych kwestjach, których odwlekanie może przyprowadzić do ruiny ustrój Rzeczypospolitej, tworząc z niej twór, oparty formalnie o ustawy demokratyczne, niewykonywane jednak i wprost lekceważone, faktycznie zaś będący terenem orgji ciemnoty i reakcji.

Ouis.

Wielki pożar w Nowym Jorku.

Paryż, 15. listopada. „Chicago Tribune" podaje z Nowego Jorku następujące szczegóły o wielkim pożarze, jaki nawiedził to miasto:

Pożar wybuchł o godz 9 rano we fabryce saletry i ogarnął szybko cztery dzielnice miasta. Wyrzucane w powietrze wskutek licznych wybuchów płonące żagwie, rozszerzyły pożar na daleką przestrzeń. Przeszło 900 rodzin jest bez dachu, a 35 rodzin znalazło śmierć w płomieniach. Nieodszukano dotąd 10 strażaków. 150 osób ciężko rannych przewieziono do szpitala. Szkody materjalne obliczają na wiele milionów dolarów. (Pat.)

GRATULACJE DLA WŁ. REYMONTA.

Warszawa, 15 listopada. Reymont otrzymuje w dalszym ciągu listy i telegramy z powinszowaniem ze wszystkich stron kraju i zagranicy. 16 bm. nastąpi ogłoszenie listu gratulacyjnego od Prezydenta Wojciechowskiego. (AW.)

Cała prasa czechosłowacka wita serdecznie fakt przyznania Reymontowi nagrody Nobla. — „Narodni Listy" zamieszczają dłuższy artykuł, stwierdzający, że przyznanie nagrody Nobla Reymontowi jest nowem świadectwem zwycięstwa Polski na polu światowem oraz że sukces Polski jest również sukcesem całej Słowiańszczyzny.

—x—

Burżuje i biedacy wśród artystów.

Niemcy przeżywają taki sam kryzys teatralny jak i my.. Teatry rządowe i miejskie świecą pustkami, intendantury (dyrekcje) nie mają na opędzenie najkonieczniejszych wydatków, samorządy i sfery oficjalne łamią sobie głowę nad tem, jak pokryć deficyty a prasa, podobnie jak nasza, biada nad upadkiem kultury teatralnej i szuka przyczyny złego.

Jedną z najważniejszych przyczyn widzą wszyscy w drożyźnie biletów. Wprawdzie urzędowy wskaźnik drożyźniany wynosi 1.35 ponad normę pokojową, ale inteligencja i tyle nie zarabia, gdy tymczasem ceny biletów są 3 a nawet 4 razy droższe niż przed wojną. Dawni miłośnicy teatru przenieśli się do k na, które są przynajmniej 3 razy tańsze a p ogramy poszczególnych seansów są 3 razy bogatsze od naszych. (Każdy seans składa się z 2 albo 3 części: komedja, dramat lub tragedja i ewentualnie jak ś hokus-pokus.)

Dyrekt rzy i intendanci teatralni widzą najgłówniejszą przyczynę kryzysu teatralnego w... niezmiernie wysokich gażach t. zw. gwiazd teatralnych. Oto parę przykładów: Przed wojną gaża pierwszorzędnego artysty wynosiła od 20-30.000 mk, miesięcznie, zaś za poszczególne występy płaciło się najwyżej kilkaset marek. Dziś gwiazda teatralna każe sobie płacić za jeden występ od 2-3000 mk., nawet jeżeli engagement obejmuje od 30-100 występów. Taki n. p. Ślezak żąda za występ 500 dol. i ostatecznie „opuszcza" na 200. Diwa operetkowa angażuje się na 60 dni i bierze za każdy wieczór 2500 mk., a jej tenor 400 mk., Pewien wiedeński „tenorbufo", który jest sam właścicielem teatru i wydawnictwa teatralnego o światowej marce, żąda 2000 mk. za wieczór a jego partnerka 400 mk.

Znany artysta filmowy Jannings, jeżeli wogóle raczy kiedy pojawić się na scenie dramatycznej, nie weźmie mniej niż 800-1000 mk. za wieczór. Zresztą i sami dyrektorowie teatrów nie stanowią wyjątków. Pewien dyrektor obejmują kierownictwo instytucji, zaczął od tego, że sobie i swojej żonie (artystce średniej wielkości) wyznaczył 80.000 mk. rocznej ga y.

W teatrach rządowych i miejskich płace są nieco bardziej zdemokratyzowane, ale i tu trudno jakąś gwiazdę na dłuższy czas przywiązać. Gwiazdy tych teatrów wymuszają na dyrekcji pozwolenie na występy we filmie albo też inne koncesje. Tak np. pewien aktor, grający główną rolę w teatrze Schillera w Berlinie wyjeżdża równocześnie na próby do Kolonj, tak że berliński repertuar mnsi ze sztuką czekać, zanim pan artysta wróci z kolonji.

Opery próbowały te stosunki uzdrowić w ten sposób, że trzy berlińskie opery zobowiązały się nie płacić za występy więcej jak 1000 mk. Ale to na razie nie wiele pomogło.

To też artystom-burżujom wiedzie się niezgorzej. Jedni z nich mają już dobra rycerskie a inni pobudowali sobie wspaniałe wille w okolicy wielkich miast.

Natomiast szara brać artystyczna gniecie biedę, jak może. Minimum egzystencji dla artysty teatralnego, ustanowione przez „Związek", wynosi 180 mk. miesięcznie. Niektórzy biorą za występ 5-6 mk, a ponieważ grają niekiedy tylko raz w tygodniu, przeto gaża ich nie dojdzie nawet do 80 mk. na miesiąc.

W tych dniach ma się odbyć walne zgrom. przedstawicieli wszystkich kół sceny i radz ć będzie nad poprawą tych nienormalnych stosunków.

Zdaje się, że taka sama bolączka trapi również i nasze teatry pozawarszawskie. Nie rozporządzamy tu wprawdzie takimi datami jak w Niemczech, ale w każdym razie znanym jest fakt, że Warszawa „wyłapała" wszystkie prawie gwiazdy z teatru lwowskiego, i skutkiem tego poziom lwowskiej sceny musiał się obniżyć. Jeżeli dodamy do tego, że dyktaturę nad teatrem spełnia tak ciężka i niezgrabna ręka jak magistrat, to oczywiście, że nie ma mowy o wzmożeniu tempa zainteresowania teatralnego we Lwowie.

Teatr jest instytucją najbardziej zawisłą od nastroju masy. Musi ona przeto być ruchliwą, zwinną, wrażliwą jak dusza człowieka, bardziej nawet — bo jak dusza masy. Wcisnięty zaś między cztery ściany bezdusznej, zimnej i skomplikowanej administracji magistrackiej, teatr musi więdnąć, jak każda delikatna roślina.

Murów nie można zaprzęgać do pługa. Chomont magistracki na szyji teatru musi z konieczności upodobnić wyścigową Terpsichorę do dorożkarskiej szkapy, pracującej wprawdzie solidnie ale według taryfy.

J. K.

—oxo—

Lwów w magistrackiej niewoli.

XXIII.

Grabarze wszelkiej inicjatywy.

Lwów-Łuck. — Tylko o własne podwórko. — Konieczność nowych ludzi. Nie zakładajmy rąk.

Odsłaniając w części zaledwie, i przyznaję, że niezupełnie jeszcze i nie w całkowitem oświetleniu dotychczasową gospodarkę przezydjum i magistratu naszego miasta, wykazując jego indolencję i zupełną obojętność ich w podniesieniu Lwowa do zrobienia z niego rzeczywistej światowej placówki i wykorzystania warunków, wśród których to stać się może — oczekiwaliśmy, że sennych naszych ojców do ocknienia się spowodujemy. Prezydjum bowiem naszego miasta może z całą słusznością powiedzieć: jesteśmy silni w słowach i szerocy w gestach, ale tylko w chwilach gdy wypadki nasze miasto na powierzchnię wysuwają. Każdy taki przypadek, eskamotuje się na korzyść własną, lecz gdy do stworzenia faktu potrzeba pewnej własnej pracy i ujawnienia jakiej gdkolwiek wysiłku energji, inicjatywy i inteligencji, dopiero pokazuje się, w jakich rękach zarząd miasta się znajduje.

Na czele zarządu miasta Łucka stanął nowy człowiek, Zieliński, i który rozumiejąc swoje zadanie, powiedział sobie, że za mało jest chcieć i mówić, ale wysilić trzeba wszystkie siły swego ducha. żeby miasto, którego zarząd mu się dostał, podnieść. Zrozumiał, że postęp, to nowe życie; że przyszłość tylko w utrzymaniu tego życia i w jego ruchliwości spoczywa i że to życie w zamierającej przeszłości i butwiejących murach nie może się zamykać, gdyż inaczej zamiłknie. I oto powziął śmiały zamiar, połączyć dwie dzielnice państwowe Łuck—Lwów. Ten człowiek zrozumiał, że na zamiataniu swego tylko podwórka obowiązek jego się nie kończy, że powinien i musi stać się jednym z czynników, współdziałających w inwestycyjnej pracy państwowej.

Do tego ma służyć wybudować się mająca linia kolejowa z Łucka do Lwowa, kosztem nie Państwa, lecz funduszami zebranymi w formie udziałów złożonych przez interesowanych. A interesowanymi są tu wszyscy polscy obywatele, a w pierwszym rzędzie ci, którzy bezpośrednio korzystać z tego będą, t. j. mieszkańcy Łucka i Lwowa, a pośrednio dzielnic, których są stolicami. Z ufnością i wiarą możliwości stworzenia wielkiego dzieła przybył do Lwowa, spodziewając się znaleźć pomoc i zrozumienie dla ważności i korzyści z tego zamiaru. Jechał jak do Meki; wzruszenie go opanowywało, gdy zbliżał się do miasta wsławionego dziejowym bohaterstwem, a znalazł — bohaterów na cmentarzu i coś z włoskiego... cicerone do opowiadania o ich dziełach, i z nich się puszącego. Wrócił do Łucka rozczarowany, przekonawszy się, że nie wszystko złoto co się świeci.

Nie znalazł ludzi, którzyby skutecznie myśl tę chcieli i potrafili w czyn zamienić, bo udał się pod fałszywy adres. Na czele zawiązanego do zrealizowania jego myśli komitetu stanął p. Neumann, a to we Lwowie niestety firma już zbankrutowana i dlatego jego odezwa do deklarowania udziałów na pokrycie kosztów budowy tej kolei skutku nie wywarła. Oprócz tych rozesłanych deklaracji komitet na żaden inny czyn propagandy się niezdobył i niezdobędzie pokąd firmy nie zmieni.

Niestety — smutne ale prawdziwe. Nie ma akcji we Lwowie, gdzieby p. Neumann nie był prezesem rzeczywistym lub przynajmniej honorowym, lecz praca wszystkich tych komitetów, ma tylko moralne znaczenie dla przyszłości, utrwalając pamięcią przeszłość. Ani jednej nie znajdzie akcji dążącej do ekonomicznego podniesienia miasta i jego mieszkańców w szerszem znaczeniu, — boć Targów Wschodnich za taki gospodarczy czynnik nikt nie bierze, — zwłaszcza, że i tu inicjatywa i działalność wyszła od osób mających swój własny interes w ich doprowadzeniu do skutku.

A przecież sprawa doprowadzenia do skutku bezpośredniego połączenia koleją Łucka z Lwowem leży nie tylko w interesie tych dwóch miast. To ożywienie życia gospodarczego w całej Małopolsce, rozszerzanie wpływów i zatarcie kordonów, przez zaborców stworzonych, które wywrą wielki i stanowczy wpływ w pozyskaniu ludności po tamtej stronie mieszkającej, otoczonej jeszcze ciągle mgłą pojęć, jakiemi ją osłaniały przez długie lata zwyczaje i piętna carskiego regimu.

Niezależnie od komitetu stworzonego przez p. Neumana, a tem samem zależnego od stopnia bezsilnej twórczości jego zmysłu, niech się zbiorą do zrealizowania wielkiego projektu burmistrza Łucka, ludzie, którym rzeczywiście leży na sercu wielkość i dobrobyt państwa, umiejących i chcących pracować a nie wyczekujących na wynik pracy drugich, aby skorzystać z niej dla wyniesienia własnej osoby. Do tego nie potrzeba wielkich nazwisk, trzeba ludzi nowych, ruchliwych, przejmujących się ideą i wierzących w jej spełnienie. Niezapominamy, że w krytycznej chwili zajęcia Lwowa w r. 1914 ocalił Lwów przed zniszczeniem długo zapoznawany i w kąt spychany genjusz ś. p. Rutowskiego, i że Lwów w r. 1918 nie strzelnica i nie patrycjat Lwowski wyzwolił z inwazji ukraińskiej, lecz ludzie o których dawniej nikt nie słyszał i młody nowy narybek. I te właśnie czynniki, zmurszałe mury i uwiądem starczym dotknięte umysły muszą zastąpić. Najszlachetniejsza i najżywotniejsza myśl raz w murach ratuszowych gdy utkwi, z zamknięcia tam nigdy czynem nie wróci. A w tej sprawie trzeba zainteresować i rozanimować całe społeczeństwo Małopolski, a wówczas ono się uda, dojrzeje i owoc zdrowy wyda. Trzeba wykorzystać na to zimowe miesiące, aby z wiosna do budowy już przystąpić.

Czujny.

—oxo—

Chjena i Piast chcą uzależnić szkolnictwo od władz politycznych.

Sejmowa komisja administracyjna obradowała onegdaj nad wnioskiem pos. Pragiera w sprawie rozporządzenia Rady ministrów podporządkowującego władze szkolne pod kompetencję władz politycznych.

Wniosek uzasadniał poseł Pragier, wykazując, jak Rada ministrów naruszyła wydaniem wspomnianego rozporządzenia ustawy wyłączające pewne działy administracji (m i. administrację szkolną) z pod wpływu władz politycznych. Wiceminister Olpiński na obronę rozporządzenia przytoczył prawie te same argumenty, które przy toczył senator Kasznica na posiedzeniu Senatu.

W głosowaniu wniosek pos. Pragiera wzywający Rząd o uchylenie tego rozporządzenia Rady ministrów, uzyskał 15 głosów, kiedy przeciw wnioskowi padło też 15 głosów prawicy i Piasta, a wobec równości głosów w myśl regulaminu sejmowego wniosek Pragiera upadł.

Ze strony Piasta na komisji głosowali przeciw wnioskowi posłowie: Kiernik, Bednarczyk i Erdman (inspektor szkolny!) Niechaj tedy przyjaciele oświaty i szkolnictwa zapamiętają sobie, komu zawdzięczać będziemy poddanie szkolnictwa władzom politycznym.

Ustąpienie wojewody Zimnego.

Wojewoda lwowski p. Zimny podał się do dymisji w następstwie udzielonego mu w Warszawie w ministerstwie spraw wewn. wskazania, umotywowanego niezadowoleniem Prezydenta Wojciechowskiego z zachowania się lwowskich władz administracyjnych i ich organów wykonawczych w czasie pobytu jego we Lwowie. Dymisja ta była już podobno dawniej postanowiona. Mianowanie nowego wojewody rozstrzygnie się po rekonstrukcji gabinetu, mianowicie po zmianie na stanowisku ministra spraw wewn.

Sprawy akademickie.

Epilog antisemickich ekscesów w Dublanach.

Senat Politechniki Lw. wydał po przeprowadzeniu dochodzeń dyscyplinarnych wyrok w sprawie pobicia żydów w Dublanach, mocą którego wydalono na 2 półr. 3 studentów „za ubliżenie czci należnej kobiecie, oraz inne czyny uwłaczające godności akadem."; 2 stud. wydalono na 1 półr.; nagany rektorskiej udzielono 6 stud. („za zaburzenie spokoju i porządku akadem."); 39 stud. udzielono nagany „za nieposłuszeństwo władzom akadem."; 8 stud. udzielono upomnienia dziekańskiego. Ogółem zatem ukarano 58 stud., co stanowić musi poważne zaniepokojenie, iż tak znaczna ilość akademików uległa powszechnemu, powojennemu zdziczeniu i depprawacji charakteru. — Surowy, lecz sprawiedliwy wyrok Senatu winien położyć kres karygodnym wybrykom jednostek, przynoszących ujmę honorowi i opinji ogółu młodzieży polskiej. Nie należy jednak ograniczyć się jedynie do wykrycia i ukarania winowajców, ale przedewszystkiem musi się sięgnąć w istotę zła i dążyć do zaradzenia tym smutnym objawom zwyrodnienia młodzieży. Zadanie uzdrowienia tych stosunków spoczywa w pierwszy rzędzie w rękach wychowawców i kierowników młodzieży t. j. profesorów, gdyż obecni leaderzy i przodownicy stowarzyszeń, czy organizacji studenckich zgoła nie posiadają danych na prowadzenie pracy wychowawczej swych młodych kolegów. — Niestety jednak i profesorowie nie zdają sobie sprawy ze swej odpowiedzialnej misji, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż w czasie ostatnich wypadków w Dublanach, niektórzy profesorowie solidaryzowali się wybitnie z niekulturalna grupą studentów a nawet rzekomo mieli ich zachęcać do wytrwania i nieustępowania w „szlachetnej", „narodowej" walce z kolegami - żydami. Fakt ten wymaga ścisłego zbadania ze strony władz akademickich, czy nawet minister. W. R. i O. P., a takich „wychowawców" młodzieży, popierających bunt przeciwko zarządzeniom Senatu, czy Rektora, należałoby bezwzględnie usuwać i pozbawiać zgubnego wpływu na młody, niewyrobiony i bezkrytyczny element akademicki.

AGREMENT DLA POSŁA LASOCKIEGOO.

Warszawa, 15 listopada. Rząd czeski nadesłał agrement dla posła Lasockiego, który wyjeżdża do Pragi w poniedziałek. Przed wyjazdem ma być ustalony plan i termin rokowań handlowych z Czechosłowacją. (AW.)

ZŁOTY JEST WALUTĄ PEŁNOWARTOŚCIOWA.

Praga, 15 listopada. Ukazało się drugie rozporządzenie, zaliczające złoty polski i złotą markę niemiecką do walut pełnowartościowych. (Pat.)

TYLKO POLSKA NIEMA SZCZĘŚCIA DO POŻYCZEK.

Praga, 15 listopada. W Karlsbadzie odbyły się pertraktacje w sprawie udzielenia znacznych kredytów dla Czechosłowacji i Austrji. Pożyczkę tę ma finansować syndykat 29 bankierów amerykańskich. Najpierw otrzyma pożyczkę Czechosłowacja. (AW.)

—x—

ZINOWIEW O POLITYCE SOWIETÓW.

Ryga, 15 listopada. Lot. Ag. telegr. donosi z Moskwy: Z okazji rocznicy wybuchu rewolucji bolszewickiej, zamieścił Zinowiew w „Prawdzie" artykuł o położeniu Rosji. Unia sowiecka musi nadal prowadzić **na froncie wschodnim politykę ofenzywną**. Co do „kominternu" oświadcza Zinowiew, że stworzenie silnej partji komunistycznej w Anglji jest obecnie najważniejszem zadaniem „kominternu". (Pat.)

KRASSIN MIANOWANY AMBASADOREM.

Moskwa, 15. listopada. Urzędowo ogłoszono mianowanie Krassina ambasadorem rosyjskim w Paryżu. Krassin będzie przytem pozostawał nadal komisarzem ludowym dla handlu zagranicznego.

AUTONOMJA NA JEDEN SEZON.

Praga, 15. listopada. Rząd jugosłowiański zamierza znieść niezwłocznie autonomję prowincjonalna Chorwacji i Slawonji, wprowadzoną przez gabinet Dawidowicza. (Pat.)

Wieczór autorski Jana Zahradnika

odbył się 14. bm. Dobrze jest zasłuchać się w strofy czystej liryki, cichutko, a nawet dobrze jest posłuchać prawdziwej poezji, gdy wkoło widzi się tępą filisterską publikę, a z korytarza nadlatuje przez cały czas rozgłośny gwar, tłumiący deklamację, do tego autora, który o ile jest twórcą, o tyle niema pretensji do sztuki odtwórczej. Jana Zahradnika znają czytelnicy „Kurjera" z naszych łamów i znają jego spojrzenie, przekrawające rzeczywistość aż do zaświatowej głębi i do rdzenia, który jest smutny i smutek sprawiający Gdybyśmy zaczęli analizować treść jego liryk i zastanawiać się nad ich formą, wyszlibyśmy poza ramy wieczoru poetyckiego, który ma pogłębić nasze odczucie i wywołać nastrój, przeczący prozie. Wykonalibyśmy mapę nieba, nie mówiącą nic o pięknie nieba. A więc nie kratkuję twórczości Zahradnika na południki i równoleżniki, tylko czekam, kiedy się zjawi tomik poezji jego. S. P.

Z królestwa mody.

Dziwactwa mody.

Możnaby powiedzieć, że moda jest w świecie kobiecym — a zresztą i nietylko kobiecym partją, która podobnie jak partje polityczne, ma zarówno gorących wielbicieli, całą duszą oddanych, jak i zażartych wrogów, gotowych przeciw niej walczyć do upadłego. Przeciwnicy mody uważają się zazwyczaj za coś wyższego od jej niewolników, a stosowanie się do nowych form zewnętrznego wyglądu człowieka za płytkość, płochość, glupotę, a nawet dziwactwo. Nie zastanawiają się jednak nad tem, że partja przeciwna ma swoich dziwaków i to jeszcze większych.

Wyobraźmy sobie damę z włosami wysoko na głowie upiętemi, w kapeluszu na samym czubku fryzury, przypiętym ogromną szpilką. Pod szyją wysoki, sztywny kołnierzyk, w pasie mocne wcięcie, spódnica sięga do ziemi i wlecze się za idącą. Strój taki obowiązywał za czasów młodości owej damy i właścicielka jego uważa, że ubierając się w ten sposób i czesząc — czyni się młodszą.

Ale nie ma racji. Ubiór niemodny odbiera jej wdzięk, jaki może jeszcze posiada i postarza ją o lat kilkanaście. Poza tem upór w trzymaniu się dawniej mody jest takiem samem dziwactwem, jak ślepe naśladowanie każdej, choćby najbrzydszej nowości, dziwactwem, jeszcze częściej niż tamto śmiech wzbudzającem.

Uprzedzeniem też nazwać można twierdzenie, że dana moda jest bezwzględnie brzydka lub piękna. Oczywiście bywały w historji stroju damskiego style, które mają dziś niezaprzeczony urok. Ale niewiadomo, ile za ich panowania pojawiało się typów cudacznych, brzydkich i śmiesznych, a że surowi mentorzy potępiali je zarówno, jak dzisiejsi — to pewne.

Z każdej mody wybrać należy formy, odpowiadające nietylko własnemu gustowi, ale przedewszystkiem własnej postaci, tuszy, wzrostowi, barwie włosów i cery. I przyznać też można, że każda moda przynosi szereg dziwactw nieestetycznych, które śmiało odrzucić można bez szkody dla ogólnie modnej sylwetki.

Czy naprzykład piękne są modne dziś kwiaty we wszystkich istniejących kolorach, rozłożone sztywnie, jak gwiazdy dokoła główki kapelusza, albo też ronda, powycinane w rozmaite geometryczne formy? Czy mogą się podobać pstre bukieciki i inne drobiazgi, przypinane do żakietów, a wyglądające, jak zabawki dziecinne, lub jako sprzedawane na odpustach kwiatki do chłopskich kapeluszy? Uroku też nie dodaje damie kołnierz, zwisający w kształcie ręcznika i przypięty do pasa, lub długa peleryna z falą fałdów, zmarszczonych dokoła szyji, jak nastroszone pióra egzotycznego ptaka.

A jednak da się wybrać z dzisiejszej mody wiele kształtów pięknych, harmonijnych, które trafnie dostosowane uczynią sylwetkę kobiecą zgrabną, elegancką i powabną.

Marcelle.

—oxo—

Ważne dla posiadaczy listów zastawnych i książeczek Kas oszczędności.

We wtorek, dnia 18. listopada br., odbędą się audjencje w Sądzie Okręgowym Cywilnym we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 13, I piętro, biuro 18, celem mianowania kuratorów dla instytucji finansowych, a mianowicie:

dla posiadaczy listów zastawnych:

1) Ziemskiego Banku Kredytowego o godzinie 11 przedpoł.

2) Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego o godz. 11.30 przedpoł.

3) Polskiego Banku Krajowego o godzinie 12.30 popoł.;

tudzież posiadaczy książeczek wkładkowych:

5) Miejskiej Kasy Oszczędności o godz. 10 przedpoł.

6) Galicyjskiej Kasy Oszczędności o godz. 10.30 przedpoł.

Uprasza się wszystkich posiadaczy listów zastawnych, wzgl. książeczek wkładkowych powyższych instytucji o bezwarunkowe jawienie się na tym terminie w Sądzie wraz z posiadanymi listami zastawnymi (kwitami depozytowymi, kwitami lombardowymi) i książeczkami Kas Oszczędności celem legitymacji do prawa głosowania.

Wobec tego, **iż interesowane instytucje finansowe podjęły szeroką działalność, by uzyskać mianowanie sobie przychylnych osób kuratorami,** a przez to zaprzepaścić do reszty interesy posiadaczy listów zastawnych i książeczek wkładkowych Kas Oszczędności, jawienie się i głosowanie wszystkich posiadaczy jest nieodzowne.

Związek Samoobrony posiadaczy papierów wartościowych.

Jak powstała łotewska mowa?

Niedawno pojawił się we „Voss. Ztg." fejleton, w którym autor przytacza estońskie podanie ludowe o powstaniu mowy.

Wedle tego podania, Bóg chcąc obdarzyć ludzi mową, ustawił kilka kotłów i gotował w nich zupę. Kto tę zupę skosztuje, ten otrzyma mowę. Po ową „porcję" nowy zgłosił się Estończyk, Szwed, Polak i Niemiec. Każdy dostał swoją chochlę zupy i począł mówić na swój sposób. Kiedy już kotły były puste, zgłosił się Łotysz i gwałtownie domagał się porcji. Pan Bóg nie chcąc go drażnić, wyskrobał resztki z różnych kotłów i zaspokoił Łotysza. Ale jego mowa stała się mieszaniną kilku języków.

W związku z tem podaniem, przytoczył fejletonista jeszcze następującą anegdotę:

Pewnego razu jacyś państwo wyjechali do Kalkutty i zabrali z sobą służącą Łotyszkę. Na drugi dzień po przyjeździe do tego miasta, posłano służącę na plac po zakupno. Służąca musiała pójść sama, gdyż w domu nie było nikogo. Po chwili wraca służąca z pełnym koszykiem a zdumiona pani pyta:

— Jakżeś ty się z tymi ludźmi porozumiała?

— Prosze pani — zirytowałam się bardzo, gdyż ci ludzie w Kalkucie tak strasznie źle po łotewsku mówią, że słuchać nie można.

Fejleton ten wywołał w pismach łotewskich protest przeciw ośmieszaniu ich mowy ojczystej. Autor fejletonu, Radecki, stał się przedmiotem silnych ataków ze strony nacjonalistów łotewskich. Zakłopotana tym incydentem „Voss. Ztg." stara się uspokoić wzburzonych Łotyszów i wyjaśnia, że fejleton Radeckiego nie jest artykułem naukowym, lecz humoreską.

Dla uniknięcia dalszych nipporozumień zaznaczam, że wszystko, co się tu rzekło, napisane zostało jedynie dla... przestrogi. K.

ROZPRAWA SVEN HEDINA Z OSSENDOWSKIM.

Berlin, 15. listopada. „Voss. Ztg." donosi, że prof. Ossendowski i dr. Pahlen spotkają się w Berlinie ze znanym podróżnikiem szwedzkim Sven Hedinem w celu odbycia dyskusji, w czasie której Ossendowski i Pahlen odpowiedzą na zarzuty Sven Heddina, postawione prof. Ossendowskiemu w związku z wydaniem przez tego ostatniego książki p. t. „Ludzie, zwierzęta i bogowie", opisującej podróż przez Mongolję.

Nad czem się u nas przechodzi do porządku dziennego.

Kłopoty tytoniowe.

Od dłuższego czasu daje się odczuwać nieustanny brak tytoniu. Czynniki miarodajne wprawdzie ogłaszają raz po raz komunikaty, które acz-kolwiek mają świadczyć o doskonałej gospodarce monopolu, nie dostarczają jednak tytoniu palaczom.

Komunikaty te jednak są nader ciekawe. Stwierdzają przedewszystkiem, że nie tylko dochód z monopolu tytoniowego wzrasta, ale podnosi się też i produkcja, wedle posiadanej oficjalnej statystyki. Mamy więc do czynienia z bardzo ciekawymi faktami, które staramy się sprecyzować:

1) Wedle danych monopolu produkcja jest o wiele wyższa obecnie, niż zeszłego roku, kiedy nie było jeszcze monopolu.

2) Wedle dokładnej obserwacji, nie brakowało nigdzie zeszłego roku tytoniu.

3) Wedle obserwacji i logiki, konsumcja tytoniu spadła znacznie w obecnym roku, co jest zupełnie zrozumiałe, wobec znacznego podrożenia i ogólnie ciężkich czasów.

Jak pogodzić te fakta?

Albo zatem dane monopolu są nieścisłe, czego nie można przypuszczać, albo zwiększona produkcja jest tak niedołężnie obecnie zorganizowana, że nie potrafi się znaleźć w odpowiedniej chwili na rynkach zbytu, albo też produkcja zeszłoroczna była znacznie większa i tylko ilość sprzedanych banderoli była brana przez statystykę pod uwagę, czyli innemi słowy ogromne ilości tytoniu sprzedawano cichaczem bez akcyzy!

Jakkolwiek sprawa się przedstawia, należałoby ją wyświetlić. Nad żadną bowiem z tych wadliwości nie wolno przejść do porządku dziennego.

Z całej Polski.

— **Marszałek Piłsudski** honorowym obywatelem miasta Baranowicz. Rada miejska m. Baranowicz uchwaliła nadać marszałkowi Piłsudskiemu tytuł obywatela honorowego m. Baranowicz dla upamiętnienia chwil, które spędził podczas wielkiej wojny marszałek w tem mieście.

— **Zapis ćwierćmiljonowy na muzeum narodowe w Krakowie.** Zmarły w Krakowie śp. Karol Corazza, przedsiębiorca budowlany, z pochodzenia Węgier zapisał cały swój majątek na cele publiczne, między innemi przeznaczył 250 tysięcy zł. na budowę muzeum narodowego.

— **Nienormalne stosunki notarjalne w Kołomyji.** Piszą nam: W naszem mieście kresowem posadę trzeciego notarjusza zajmował do marca br. ś. p. Kapko. Po śmierci tego notarjusza substytucje pośmiertną otrzymał p. Hessel. Dla nieznanych nikomu powodów — wbrew kategorycznym przepisom ustawy, mimo upływu ośmiu miesięcy, dotychczas nie rozpisano konkursu na tę posadę. Czyby p. prezes Czerwiński nie zechciał nam wyjaśnić powodów tego zagadkowego stanu? Nie chodzi nam oczywiście w tym wypadku o osoby, tylko o dziwny sposób załatwiania sprawy.

Ściąganie podatku majątkowego. Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że zapowiedź zrealizowania podatku majątkowego w drodze przymusowego ściągnięcia części akcji lub ziemi nie dotyczy ogółu zalegających z podatkiem płatników. Sposób ten stosowany będzie tylko wobec tych płatników, którzy świadomie uchylają się od zapłaty a u których wyegzekwowanie należytości zwykłą drogą jest niemożliwe. (AW.)

— **Strajk urzędników Silva-Plana.** Z Borysławia donoszą nam 15. bm.: W firmie Silva-Plana przebieg strajku urzędników zupełnie spokojny. Dotychczasowe pertraktacje delegatów urzędników z dyrekcją, które odbywały się w obecności naczelnika urzędu górniczego Markizika, nie doprowadziły jednak do żadnego wyniku. Spodziewany jest przyjazd specjalnego delegata z Warszawy.

— **Na zboczach fortu pod Czerniakowem** odkryto podczas robót ziemnych cmentarzysko, pochodzące z IV. w. przed Chr.

— **Fryzjerzy w Warszawie** domagają się zezwolenia zamykania zakładów w dnie przedświąteczne o godz. 9 wieczorem i na otwieranie ich w niedziele do godz. 2 w południe.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk

15. listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	743·8 mm	743·4 mm	742·8 mm
Temperatura .	— 2·8°C	— 1·8°C	— 2·2°C
Kierunek wiatru	SE	ENE	NE
Prędk. wiatr.	5	5	5

Temperatura najwyższa — 1·2, najniższa — 3·3. Godziny według południka lwowskiego. Uwaga: pochmurno, chwilami krupki, wiecz. śnieg

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 23 po Św., EdM.; gr. kat. N. G. E. 22 po S. Jutro rz. kat Salomei p.; gr. kat. Joannyka pr.—Wschód słońca 6·39; zachód 3·39.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.

Niedziela o g. 3 pop. „Chory z urojenia" — wieczór „Cyrulik sewilski".

Poniedziałek „Złoto Renu" (50 prc. zniżki).

Wtorek „Cyrulik sewilski".

Środa „Nieboska komedja" Krasińskiego (premiera).

Czwartek „Nieboska komedja".

Teatr Mały.

Niedziela, poniedziałek, wtorek, środa, czwartek „Prawo pocałunku".

Teatr Nowości.

Niedziela, poniedziałek, wtorek, środa, czwartek „Hrabina Marica".

Kinoteatry:

„APOLLO" „Krew na piasku".

„Kopernik" i „Marysienka": „Dziewczę z karuzeli".

„CHIMERA". „Znak na drzwiach".

„PASAŻ": Od niedzieli „W szponach warszawskich apaszy" (Niewoinica miłości).

„FATAMORGANA", „Ci, którzy żyją po śmierci.

Biuro koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 18 listopada: Lew SIROTA, pianista.

Piątek 21. listopada: Prof. Henri MARTEAU, skrzypek

Ze Lwowa.

— **Dzień 22 listopada** będzie dniem wolnym od nauki we wszystkich szkołach lwowskich.

— **Akademia żałobna. Staraniem koła rodzicielskiego i dyrekcji zakładów naukowo-wychowawczych im. Zofji Strzałkowskiej we Lwowie odbędzie się dziś w niedzielę o g. 10·30 przedpołudniem w auli zakładów przy ul. Zielonej l. 22. odsłonięcie plak ety i akademja żałobna ku czci śp. Zofji Strzałkowskiej. Wstęp wolny. Dobrowolne datki na pokrycie kosztów plakiety.**

— **Z Teatru. „Cyrulik sewilski".** Wznowienie tej opery spotkało się z bardzo gorącem przyjęciem publiczności. Przedmiotem gorących owacji byli w pierwszym rzędzie p. Paszkowski i Kasprowiczowa, których gorąco oklaskiwano przy otwartej scenie. Nie mniej serdecznie aklamowano pp. Rotowską za jej piękny śpiew, Drabika, Martiniego i Dolnickiego. Sądząc po tem przyjęciu, wesoła ta opera utrzyma się dłużej na afiszu. Wobec koncertu równoczesnego z premierą „Cyrulika", recenzję o wykonaniu tej opery umieścimy po drugim dopiero przedstawieniu.

— **Ach, te djabliki!** We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Walne zwycięstwo Polski" wydrukowano mylnie „walczą o niezniszczalną zdobycz" zamiast „nieznischczalną", czego zapewne czytelnicy domyślili się z treści zdania.

— **Rozprawa o morderstwo przy ul. Panieńskiej.** We środę 19 bm. rozpocznie się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw 17 letniej Stefanji Sochańskiej o zbodnię skrytobójczego i rozbójniczego morderstwa, dokonanego 14 kwietnia b. r. Późnym wieczorem zaduszona została wówczas Rachela Lempertowa, właścicielka domu przy ul Panieńskiej 16 i sklepu korzennego, znajdującego się w tym samym domu na parterze, mająca opinję bardzo bogatej żydówki. O morderstwie dowiedziano się dopiero rano, gdy sąsiedzi zauważyli, iż mimo późnej pory sklep jeszcze zamknięty. Sochańska zgłosiła się zaraz z informacjami, że wraz z drugą kobietą widziała krytycznego wieczora podejrzanych mężczyzn, kręcących się około sklepiku Lempertowej. Aresztowano istotnie trzech mężczyzn, przeciw którym były nawet poszlaki, lecz wypuszczono ich na wolność, natomiast skierowała policja podejrzenie przeciw Sochańskiej, która też niebawem przyznała się do zbrodni, opisując szczegółowo sposób zamordowania, którego motywem miała być nędza w domu matki. Zadusiwszy około godz. 10 wiecz. Lempertową w jej sklepiku tak się przeraziła, że niczego nie wzięła ze sklepu, wyszła frontowemi drzwiami i udała się do swego domu.

Do rozprawy, która potrwać ma kilka dni, wezwano 52 świadków.

— **Znowu kościotrup.** Przed kilku dniami donieśliśmy o znalezieniu kości ludzkich pod podłogą celi w dawnym klasztorze M. Magdaleny. — Wczoraj znów zaszedł podobny wypadek, podczas kopania jamy na podwórzu domu przy ul. Na Bajkach l. 3—5, gdzie mieści się skład kolejek polnych Inż. J. Weissa. Na kości te natrafił jeden z robotników w głębokości półtora metra. Czy kościotrup ten jest mężczyzny, czy kobiety, dotychczas nie rozpoznano. Na polecenie lekarza dzielnicowego dr. Wernickiego, znalezione kości odstawiono do Instytutu med. sądowej. Śledztwo policyjne w toku.

— **Porzucenie dziecka.** W poczekalni III kl. na dworcu głównym siedziała przez jakiś czas młoda kobieta, karmiąc dziecko. Po chwili wyszła z poczekalni, zostawiając dziecko na podłodze i więcej nie wróciła. Dziecko płci męskiej, około 13-miesięczne, oddano pod opiekę Komisarjatu miejskiego dzielnicy II.

— **Epilogi rozpraw sądowych.** Jak wymierzają sobie ludziska sami sprawiedliwość — sądząc się pokrzywdzonymi wyrokiem, wydanym przez sąd, świadczą aż dwa wypadki, które miały miejsce wczoraj.

Oto Janina Szamberska, zam. przy ul. Zamkowej l. 10, która niedawno przegrała proces, prowadzony w sprawie pieniężnej z piekarzem Antonim Kędzierskim, zam. przy ul. Spadzistej l. 1 a, przyszła wczoraj pod drzwi jego mieszkania, oblała je naftą, podpaliła i uciekła. Na szczęście jeden ze sąsiadów spostrzegł niecny czyn mściwej baby i przy pomocy domowników ogień ugasił.

Inaczej znów zemścił się — również za przegrany proces Stanisław Kuna, gosp. z Pasiek Halickich, napadając na drodze Sichowskiej na powracającą właśnie po wygranym procesie swą sąsiadkę, z którą od dłuższego czasu żył w niezgodzie, Helenę Szygalik. Kuna trzymając w ręku duży kamień, uderzył Szygalik tak silnie w twarz, że wybił jej zęby. Szygalik uciekając, zgubiła z kieszeni 45 złotych. Wysłany przez zawiadomiony o napadzie komisarjat I pol. patrol, nie mógł zbiegłego Kunę schwycić.

Z sali koncertowej: Lew Sirota, znakomity pianista, wykona program VII. koncertu abonamentowego Biura M. Tuerka. Wielki program recitalu obejmuje obok arcydzieł Schumanna i Schuberta, kompozycje najwybitniejszego kompozytora rosyjskiego Igora Strawińskiego. Kompozycje te wykonane zostały w ubiegłym tygodniu z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie.

Prof. Henri Marteau grać będzie we Lwowie w piątek 21 b. m.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Wieczór Sienkiewiczowski.** Kasyno i Koło liter.-artyst. rozpoczyna sezon zimowych wieczorów we czwartek 20 bm. złożeniem hołdu cieniom Henryka Sienkiewicza. Uroczystość otworzy słowem wstępnem ks. arcyb. Teodorowicz. Wstęp za zaproszeniami, które wydawać będzie od poniedziałku 17 bm. między 4 a 7 wieczorem sekretarjat Kasyna i Koła.

— **Premjera „Nieboskiej Komedji".** Nieodwołalnie w środę 19 bm. odbędzie się pierwsze przedstawienie „Nieboskiej komedji" przygotowane. od szeregu tygodni.

— **50% zniżki na „Złoto Renu".** W poniedziałek 17 b. m. obowiązywać będzie w Teatrze Wielkim 50% zniżki na „Złoto Renu".

— **Uniwersytet Ludowy** urządza w niedzielę 16 bm. o godz. 12 w południe poranek kinematograficzny, na którym zostanie wyświetlone największe arcydzieło filmowe w 7 aktach p. t.: „Piotr Tyran Rosji". Kolosalne zdjęcia z pola bitew. W głównej roli Emil Jannings i piękna Dagny Serwacs. Ceny miejsc zniżone. Kasa czynna od godz. 10-tej. Muzyka koncertowa.

— **Towarzystwo Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedz. dnia 17 b. m. o godz. 5 pop. w sali Seminarjum słowiańskiego (Uniw. stary gmach). Porządek dzienny: 1) Ks. prof. Aleksy Klawek: Imię Jezus w świetle filologji biblijnej. 2) Prof. Bruchnalski przedstawi pracę dra Michała Wagnera: Świat grecki w poezji polskiej renesansowej do połowy XVI w. 3) Sprawy administracyjne.

Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczy odbędzie się w poniedz. dnia 17 b. m. o godz. 6 pop. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu ul. św. Mikołaja l. 4, II. p. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Wojciech Rogala przedstawi kilka prac z zakresu geologji. 2) Prof. dr. Jan Hirschler przedstawi kilka prac z zakresu zoologji.

— **Odczyt „O rozwoju fotogrammentacji i jej zastosowaniach".** Staraniem „Związku Stud. Inż. Mierniczej" Politechniki Lwowskiej wygłosi Inż. E. Wilczkiewicz w poniedziałek 17. XI. b. r. na Politechnice w sali petrografji (II p. prawe skrzydło) o godz. 18-tej odczyt o zdjęciach obszarów aeroplanów. Aktualny temat ilustrowany b. licznemi przeźroczami ściągnie niewątpliwie licznych słuchaczy.

Na krawędzi dnia.

Apel do dzieci.

We Lwowie żyje przeszło 200.000 ludności. Z tych 100.000 myje się codziennie, 50.000 raz na tydzień, 25.000 w chwilach uroczystych a 25.000 dwa razy w życiu, t. j raz po urodzeniu a drugi zaraz po śmierci (t. zn. nie oni się myją — lecz ich myją. Przyp. zecera).

Podobnie ma się rzecz z domami. 50% domów czyści się raz na tydzień, 25% z okazji rekonstrukcji a 25% nie czyści i nie rekonstruuje się wcale.

Pokażcie mi we Lwowie przynajmniej 20 idealnie czystych sklepów spożywczych. 80% śmierdzi, każdy na inny sposób: jeden śledziami, drugi stęchłą mąką, trzeci staremi zającami i t. d.

Pokażcie mi we Lwowie choćby 20 dobrze zamiecionych ulic. Prawie każda inaczej zaśmiecona. Kto pragnie zapoznać się z wszystkiemi rodzajami brudu, niechlujstwa i smrodu — niech odbędzie podróż do Teatru Nowości.

Jeżeli więc prawie połowa mieszkańców boi się mydła, szczotki i wody — to oczywiście każdy reformator o 5 klepkach zająłby się przedewszystkiem — sprawą propagandy czystości wśród dorosłych.

Tymczasem na jednem z posiedzeń Rady m. pojawił się wniosek, by w celu propagandy czystości, zaapelować... do dzieci szkolnych.

Czego to dowodzi? Oto przyzwyczailiśmy się do myślenia na poprzek i zamiast zacząć od starych... apelujemy do młodych.

Gdy dzieci podrosną i przypomną sobie ów apel, pomyślą, że nasi ojcowie pochodzą... z Tybetu. K

——oxo——

Sprawa podatku od nieruchomości.

Magistrat lekceważy ustawy.

Magistrat lwowski, któremu powierzono wymiar i pobór państwowego podatku od nieruchomości (przy obliczaniu odsetek zwoki), nie trzyma się przepisów ustawy.

Wedle § 17, rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 czerwca 1924 Dz. u. Rz. p. 51, poz. 523, władza wymiarowa po ukończeniu wymiaru, ma doręczyć płatnikowi nakazy płatnicze, a rozesłanie nakazów miało być ukończone w terminie do 15 września 1924.

Tymczasem magistrat lwowski egzekwuje podatek przed doręczeniem nakazu, a co dziwniejsze, oblicza odsetki od dnia płatności podatku, t. j. od 1 października 1924. Opieranie takiego postępowania na ogłoszeniu, że każdy obywatel, nie wyczekując nakazu, ma dowiedzieć się w magistracie, ile mu podatku wymierzono i aby się uchronić od płacenia odsetek ma zapłacić podatek w czasie od 15 do 30 września, nie można przyjąć za usprawiedliwione, a to dlatego, że tego rodzaju zarządzenie stoi w sprzeczności z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej. Skutki niedoręczenia nakazów płatniczych w terminie ustawowym, nie mogą dotykać płatnika, lecz ponieść je winien ten, kto nie dokonał doręczenia nakazów na czas.

Nienasycone apetyty cukrowników.

Czytamy w „Merkurym Polskim“: Dowiadujemy się ze sfer urzędowych, że starania cukrowników o dalsze podniesienie ceny cukru nie mają najmniejszych szans powodzenia, a to z tej przyczyny, że nawet przy obecnej cenie, cukier w Polsce jest znacznie droższy, niż w państwach zagranicznych. N. p. za centnar ang. (— 50 kg) polskiego kryształu rafin. płacą obecnie importerzy angielscy 18½ funt. szterl. i to franco statek Gdańsk, gdy tymczasem cena tego samego kryształu franco wagon cukrownia jest bezmała o 100% wyższa już przy 65 zł. za 100 kg. Pozatem czynniki decydujące uważają, że strat na eksporcie cukru przy obecnych niskich cenach zagranicą nie można pokrywać przez podnoszenie ceny na rynku krajowym“.

—x—

Lista wygranych loterji klasowej.

Wpierwszym dniu ciągnienia II. kl. loterji klasowej wyszły następujące wygrane:
5.000 zł. Nr. 39289.
3.000 zł. Nr. 37876.
1.500 zł. Nr. 43574.
1.000 zł. Nr. 4924, 28767.
500 zł. Nr. 14229.
Po 250 zł. Nr. 22789, 29899, 35005.
Po 200 zł. Nr. 14404, 17292, 40221.
Po 150 zł. Nr. 3413, 15513, 22307, 26749, 30183, 38048.
Po 125 zł. Nr. 2519, 6359, 9596, 12991, 15354, 17429, 26017, 31223, 32176, 32026, 33806, 34219, 41643, 43295, 44380, 49354.
Po 100 zł. Nr. 967, 1804, 3126, 5361, 5872, 6553, 7953, 8434, 8664, 9171, 9573, 10958, 11486, 11825, 12177, 13550, 13629, 13872, 14476, 15631, 15797, 15874, 15897, 16087, 19498, 20389, 21429, 22845, 24077, 24112, 24155, 25388, 26234, 26311, 26362, 27959, 28757, 29199, 30484, 32518, 34969, 38170, 39376, 40525, 40786, 41410, 41998, 43593, 43617, 44092, 44165, 44233, 44493, 45416, 46730, 49195, 49326, 49764.

Ze świata.

— **Męskie małżeństwo?** W mieszkaniu swojem w Berlinie zmarł w sposób tajemniczy prof. szkoły rolniczej Duisel. Wyszło przytem na jaw, że w towarzystwie swego przyjaciela dra med. Kratza prowadził szczególnie zagadkowe życie. Obaj przyjaciele mieszkali w dwupokojowem mieszkaniu do którego od 3 lat nikt nie chodził i prowadzili tam swoje studja, o których nie informowali nikogo. Dr. Duisel zmarł rzekomo na atak sercowy, a przyjaciel, gdy przyszła policja, klęczał obok zwłok przy kominku, na którym palił się obfity ogień. Dr. Kratz stawiał rozpaczliwy opór gdy komisja sądowa zabierała zwłoki z mieszkania. Lekarze stwierdzili, że dr. Kratz zwarjował.

Dane powyższe każą nam przypuszczać na podstawie psychopatologji, iż obaj prowadzili życie urningów, t. j. osobników, którym los wykreślił z życia ponęty niewieście.

— **Mrozy we Włoszech.** W ostatnich dniach przeszła nad Włochami fala mrozów. W północnych Włoszech mrozy dosięgają 12 stopni.

— **Żydzi uciekają już z Litwy.** Z powodu antiżydowskiej polityki rządu kowieńskiego, rozpoczęła się masowa ucieczka żydów z Litwy, którzy udają się przeważnie do Palestyny. W ostatnich kilku miesiącach przeciętnie 400 rodzin żydowskich wyjeżdżało.

O przesunięcie czasu o godzinę naprzód.

Poruszona na Radzie miejskiej sprawa przesunięcia czasu naprzód o jedną godzinę, na łamach naszego pisma szczegółowo omówiona przed dwoma laty, gdy sejm uchwalił cofnięcie czasu o godzinę wstecz, przedstawia wiele korzyści ekonomicznych i zdrowotnych. Przedewszystkiem oszczędzi to jedną godzinę oświetlenia wieczornego zarówno w życiu prywatnem (mieszkanie, biura) jak i oświetlenia miasta, co jest bardzo ważną rubryką w wydatkach. Wobec tego, iż w stosunku do zagranicy, koszta sztucznego oświetlenia są u nas wyższe, nie należy takiej rubryki w wydatkach lekceważyć, gdyż w ciągu roku wynosi ona miljony, które niepotrzebnie idą z dymem.

Zyskując przez takie przesunięcie czasu naprzód, jedną godzinę światła słonecznego w porze popołudniowej, spełnimy także życzenie ludzi umysłowo pracujących, zwłaszcza urzędników którzy, wychodząc około godziny 3 z biura, będą mogli o całą godzinę dłużej cieszyć się światłem słonecznem, które jak wiadomo, niezbędne jest dla człowieka ze stanowiska hygienicznego.

Przedewszystkiem w porze letniej takie przesunięcie czsu korzystniejsze jest dla nas, zwłaszcza ludzi zamieszkujących miasta większe. Umożliwia to bowiem podjęcie większych spacerów poza miasto w porze popołudniowej, względnie wieczornej, aby nacieszyć się widokiem kwitnących łanów i odświeżyć zanieczyszczone kurzem ulic, płuca, zdrowem, pełnem woni kwitnących drzew, pól powietrzem. Także młodzież szkolna z tego samego tytułu, wcześniej załatwiwszy obowiązki szkolne, będzie miała więcej czasu do przebywania na wolnem, zdrowem powietrzu, zamiast cisnąć się w zamkniętych murach miasta.

Zagranica, zwłaszcza Ameryka, Anglja i Francja, dawno zrozumiała taką korzyść i odpowiednio przesuwa swój czas, praktyczna Anglja w letniej porze przesuwa już od szeregu lat czas nawet o dwie (!) godziny naprzód. **G.**

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 15 listopada.

+ **Podatek wojewódzki od wyszynku.** Zgodnie z ustawą z dnia 31 lipca r. b wymiar i pobór podatku wojewódzkiego od obrotu trunkami w wyszynku i w drobnej sprzedaży trunków mają uskutecznić władze skarbowe łącznie z podatkiem przemysłowym Rozporządzenie wykonawcze w tym względzie ukaże się niebawem w Dzienniku ustaw. Zgodnie z tem rozporządzeniem zeznania o obrocie osiągniętym z wyszynku w drobnej sprzedaży trunków w pierwszem półroczu roku kalendarzowego 1924. winny być złożone najpóźniej do dnia 25. listopada r. b. na drukach przepisanych dla wymiaru państwowego podatku przemysłowego. Podatek wojewódzki od wyszynków i drobnej sprzedaży trunków, wymierzony za pierwsze półrocze r. b. winien być uiszczony w terminie miesięcznym od doręczenia nakazu. Magistraty i wydziały powiatowe, które na podstawie rozporządzenia min. spr. wew. 25 stycznia r. b. rozpoczęły wymiar i pobór podatku wojewódzkiego mają zaniechać tej czynności i przekazać wszelkie akta urzędom wzgl. inspektoratom skarbowym.

+ **Na targach włókienniczych w Polsce** sytuacja się poprawiła. Dokonywane są liczne zakupy zimowe.

+ **Obrady kartelu naftowego zostały odłożone.** Warszawski „Merkury Polski“ donosi w nrze 7: „Od dłuższego czasu toczyły się pomiędzy rafinerjami pertraktacje, celem stworzenia t. zw. „Kartelu Rafinerów“. Otatnio pertraktacje te przeniosły się na grunt ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie w ciągu bieżącego tygodnia miały miejsce obrady z udziałem przedstawicieli rafinerji, celem ostatecznego załatwienia sprawy. — Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, pertraktacje te nie doprowadziły znowu do skutku i zostały odłożone do przyszłego tygodnia. Powodem tego jest odmowa ze strony przedsiębiorstw rafineryjnych „Jasło“ i „Limanowa“ — przystąpienia do projektowanego kartelu. O powstaniu kartelu bez udziału tych przedsiębiorstw nie może być mowy. Czynione są usiłowania dla wznowienia pertraktacji w przyszłym tygodniu“.

+ **Giełda pieniężna.** Wczoraj nie było zebrania giełdy. W obrotach prywatnych po za giełdą tendencja była lekko zniżkowa. Obroty tylko w dolarach. Dolary ameryk. 5.19 do 5.19½, kanadyjskie 5.—.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,90, B. dla Handlu i przem. 1,10, B. Kredytowy warsz. 0,33, B. Handlowy warsz. 0,00 Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,32, B. Zw. Sp Zarob. 0,00, B. Zachodni 1,73, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,44, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 0, 0, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,00, Czersk 0,55, Częstocice 1,90, Gosławice 0,00 Michałów 0,47, Cukier 3,65, Węgiel 2,82, Pol. Nafta 0,60 Brugger 00,00, Nobel 1,80, Cegielski 0,06, Modrzejów V 4,60, V-0,00, Norblin 0,89, Ostrowieckie 6,70, Parowozy 0,00, Pocisk 1,10, Rohn 0 em. 0, 0, Starachowice 2 10 Ursus 0,00, Zieleniewski 0,00, Zawiercie 22,75, Żyrardów 13,60 Borkowski 0,00, Syndykat Rol. 0,00, Pol Lloyd 0,00, Cmielów 0.54, Haberbusch 5,00, Spiess 0 00 Siła Swiatło 0,48, Firley 0,00, Łazy 0,00, Drzewo 0 00 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,65, Belpol 0,00, Hurt 0,00 Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0,00, Rudzki 1,33, 0,00. Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,35, Zach tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 0.00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja słaba. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 104,23—104,77. Złoty 104.98—105,52, N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 28.93. Paryż 00,00-00.00 Szwajcarja 00 ,00-000,00 Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00,00-00,00. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 264	Lwów 15 listopada	Warszawa 15 listopada	Zurych 15 listopada
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	100,00
1 funt ang.	—	24 09	24 03
100 frs franc.	—	27·48½	27·45
100 fr. szwaj.	—	99·75	100·00
100 frc. belg.	—	25 22½	25 15
100 K czesk.	—·—	15 50	15·45
100 K węg.	—	0,00	0·0069
100000 k aust	—	7·32½	7·3
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·19
100 Lir wł	0·00—0·00	22·54	22 45
100 Lei rum.	00·00	0 00	2 85
100 guld. hol.	—	208 50	208·10
100 K norw.	—	—·—	77 00
100 K duńsk.	—	— —	91·50
100 K szw.	—	000 00	139 00
Hiszpanja	—		70·65
Belgrad			7·50
Pożycz. złota		6 50	
Poż. kolej.		8 60	
Bony złote		0·96	
Miljonówka		0·74	
		(AW)	(AW)

Skarby sztuki w bagnie.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że włoskie ministerstwo oświaty zamierza przystąpić do odkopania „Circus Maximus“. Koła naukowe niezmiernie się tą sprawą interesowały i z niecierpliwością czekają na rozpoczęcie robót.

Circus Maximus był jednym z najstarszych i najokazalszych zabytków Rzymu. Cyrk był położony między dwoma historycznemi wzgórzami: Palatynem i Awentynem. Długość jego wynosiła 600 m a szerokość 100 m. Założyć go miał Tarkwiniusz Priscus, król pochodzenia etruskiego. Pierwotna budowa była z drzewa i wielokrotnie ulegała pożarom. Dopiero wielki Pompejusz kazał otoczyć cały plac żelazną kratą a Cezar osuszyć zapomocą specjalnego kanału. Tenże sam Cezar zbudował pierwszą kondygnację z kamienia a resztę z drzewa. Za jego rządów udekorowano środek cyrku t. zw. grzbiet (spina) najkosztowniejszymi zabytkami sztuki. Stały tam dwa obeliski, z których późniei jeden przeniesiono na plac laterański a drugi na Piazza del Popolo. Za cesarzy Klaudjusza, Domicjana i Trajana cyrk rzymski doszedł do szczytu swojej wspaniałości. Tu za Pompejusza podziwiali Rzymianie pierwszy raz żyrafę a za Augusta panterę. Sam August kazał sobie zbudować na Palatynie specjalną lożę (pulvinar), skąd obserwował produkcje w cyrku. Do jakiego stopnia cyrk był sercem Rzymu, świadczy fakt, że jeszcze za czasów Potyli w r. 549 po Chr. urządzono tam wyścigi. Późniejsze zawieruchy wojenne doprowadziły cyrk do upadku. Budowa, stojąca na bagnie, poczęła się zapadać. Dziś na tem miejscu leży stare żelaziwo, należące do jakiejś gazowni.

Uczeni spodziewają się, że na miejscu dawnej „spina“ uda się znaleść najwięcej zabytków. Tam rząd włoski zamierza całą przestrzeń przeszukać a w tem miejscu zbudować wielki plac sportowy.

K.

Zapiski.

„Wiadomości literackich“. Na treść nr, 46 składają się między innemi wywiady z W. Grubińskim, I. Strawińskim, J, Pankiewiczem, fragmenty z mającego się ukazać II tomu pamiętników Bilińskiego, kasydy J. Iwaszkiewicza, nieznany szkic C. K. Norwida „O jasności i ciemności“, z komentarzem J Ujejskiego, korespondencja z Paryża o paszkwilu na France'a p. t. „Trup“.

„Przemysł i handel Pomorski“ 1922-24. Z okazji jubileuszu 25-lecia izby przemysłowo-handlowej grudziądzko-Starogardzkiej wydało biuro izby ozdobne sprawozdanie p. t. „Przemysł i handel Pomorski“ w latach 1922-24. Wydanie to składające się z 4 części poświęcone wyłącznie sprawom gospodarczem na terenie obwodu Izby i zawiera wyczerpujące zestawienie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, ich rozmiar i zdolność wytwórczą i musi znaleść zainteresowanie u każdego, który pozostaje w styczności z życiem gospodarczem naszego kraju w szczególności jego ośrodków pracy. leżących na Kresach. Wydanie to jest do nabycia w izbie przemysłowo-handlowej w Grudziądzu i we wszystkich księgarniach w Grudziądzu i Toruniu

Głos Prawdy“ Nr. 62. Treść: Francja uznała Rosję A. Wymiana serdeczności między Henistem i Cziczerinem. Bunt ideału Jan G.omicz. O prochy Słowackiego Marjan Uzdowski. Dlaczego umówiono sprawę o inwigilację Marszałka Piłsudskiego i oficerów legjonowych, i dlaczego akt tej sprawy nie udzielono generalskiem sądom honorowym. A Jeszcze w sprawie drożyzny N W rocznicę „Bitwy na Grzybowie“ J. Krzesławski. Gubardowe kartki ulotne Władysław Grabski. Zapytanie Rozprawa z Junoszą Opowskim.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Niedziela, 16. bm. **Czarni-Sparta** o godz. 11 przedpoł. na Cytadeli; **Hasmonea-Lechja** o godz. 11.30 przedpoł. na boisku Hasmonei.

Kowalski w Pogoni. Były gracz Ł. K. S. Kowalski wstąpił w ostatnich dniach do Pogoni i będzie już — wedle posiadanych informacji — grał w zawodach z Wisłą na lewej obronie w miejsce Giebartowskiego.

Mistrzostwo Węgier ukształtowało się do tej pory w następujący sposób: Na czele tabeli kroczy M. T. K. z 11 punktami osiągniętymi w 6 meczach, drugie miejsce wpwalczył sobie V. A. C. 10 punktami w 7 zawodach. Trzecie i dalsze miejsce należą do Vasas'u (9—6), N. S. C. (8—7), III. Komisarjat'u (8—7), Torökves'u (7—7), F. T. C. (6—5), B. T. C. (3—6), Zugło (3—7), U. T. E. (3—6), E. E. A. C. (3—7).

LEKKOATLETYKA.

W skoku o tyczce postawił Spearön z Ameryki nowy rekord światowy, osiągając 4 m. 22 cm. Dotychczasowy rekord należał do Hoffa.

PŁYWANIE.

Rekord światowy w pływaniu dla pań. Doniesliśmy w swoim czasie (10. bm.) o ustanowieniu przez p. I. Gilbert w Sheffield rekordu w pływaniu na 100 m. na piersiach w czasie 1:31.4. Obecnie niemieckie pisma sportowe podnoszą kwestję z powodu nie zatwierdzenia rekordów niemieckiej pływaczki Erny Murray z Berlina (100 m. na piersiach w pięknym stylu 1:31; 100 m. na wznak w czasie 1:28). Dotychczasowy rekord oficjalny wynosi 1:35, ustanowiła go Paryżanka Larmilla Müller.

NARCIARSTWO.

Polski związek narciarski liczy obecnie 13 klubów, wzgl. sekcji. Zarząd główny związku zamierza sprowadzić z dniem 28. grudnia br. na 6 tygodni trenera do Zakopanego i w tym celu porozumiewa się ze związkami zagranicznymi. W Zakopanem wre praca nad wykończeniem jeszcze w bieżącym sezonie skoczni; nie jest wykluczone, że dzięki poparciu wojskowości, oraz gminy i klimatyki uda się to wspaniałe dzieło i już w grudniu br. zostanie skocznia oddana do użytku publicznego.

KOMUNIKAT.

Karpackie towarzystwo narciarzy (K. T. N.) zapowiada na wtorek 18. bm. o godz. 20 w lokalu Tow. przy ul. Podleskiego 7, II p. przedwyborcze zgromadzenie członków.

PRZEWODNIK INFORMACYJNO-REKLAMOWY
„KURJERA LWOWSKIEGO“ we Lwowie.
Niżej podane firmy polecamy P. T. Szan. CZYTELNIKOM

A. CZECHOW. 13

CZARNY MNICH.

(Przekład z rosyjskiego H. L.).

(Ciąg dalszy).

Mieszkając u teścia na wsi, pił dużo mleka, pracował tylko dwie godziny na dobę, nie pił wina i nie palił. W wigilję św. Eljasza, wieczorem, odprawiano w domu nabożeństwo. Gdy djak podał popowi kadzidło, w starej olbrzymiej sali zapachniało jakby cmentarzem; Kowrin znudzony poszedł do ogrodu. Nie dostrzegając cudownych kwiatów, przeszedł się po ogrodzie, posiedział na ławce, później pospacerował w parku; doszedłszy do rzeźby, spuścił się w dół i tu zatrzymał się w zamyśleniu, patrząc na wodę. Te ponure sosny z omszonemi korzeniami, które widziały go tutaj w zeszłym roku tak młodym, radosnym, stały nieruchome i nieme. jak gdyby go nie poznawały. Nic dziwnego: głowę ma ostrzyżoną, długich pięknych włosów już niema, chód ospały, twarz od zeszłego roku utyła i zbladła.

Przez kładkę przeszedł na drugi brzeg. Tam, gdzie w zeszłym roku było żyto, teraz leżał rzędami skoszony owies. Słońce już zaszło i na horyzoncie płonęła szerokim pasem zorza wieczorna. Było cicho. Wpatrując się w tym kierunku. gdzie w zeszłym roku ukazał mu się po raz pierwszy czarny mnich, Kowrin postał ze dwadzieścia minut, póki nie zaczęła blednąć zorza wieczorna. Gdy ospały, nie osiągnąwszy tego, czego pragnął, wrócił do domu, nabożeństwo się już skończyło. Pan Piesocki i Tania siedzieli na stopniach tarasu i pili herbatę. Mówili o czemś, ale ujrzawszy Kowrina, naraz umilkli i z wyrazu ich twarzy Andrzej wywnioskował, że o nim była mowa.

— Zdaje się, że już teraz czas pić mleko, — powiedziała Tania mężowi.

— Nie, wcale nie czas, — siadając na najniższym stopniu. — Pij sobie sama. Ja nie chcę.

Tania zamieniła lękliwe spojrzenie z ojcem i powiedziała głosem osoby, poczuwającej się do winy:

— Sam przyznajesz, że mleko ci służy.

— Tak, bardzo służy, — uśmiechnął się drwiąco Kowrin. — Winszuję wam, od piątku przybył mi funt na wadze.

Ścisnął mocno głowę rękami i powiedział z boleścią w głosie:

— Po co, pocoście mnie leczyli? Preparaty bromowe, bezczynność, ciepłe kąpiele, dozór, obawa o każdy łyk, o każdy krok, to wszystko doprowadzi mnie wkończu do zidjocenia. Dostawałem pomieszania zmysłów, miałem manję wielkości, ale zato byłem wesół, rześki i nawet szczęśliwy, byłem interesujący i oryginalny. Teraz zrobiłem się rozsądniejszy i bardziej solidny, ale też jestem taki, jak wszyscy, jestem czemś przeciętnem, życie jest teraz dla mnie nudne... O, jak okrutnie ze mną postąpiliście! Miałem halucynacje, lecz komu to szkodziło? Powiadam: komu to szkodziło?

— Wygadujesz Bóg wie co, — westchnął teść. — Nawet słuchać nudno.

— Niech ojciec nie słucha.

Obecność ludzi, zwłaszcza pana Piesockiego, teraz już drażniła Kowrina, odpowiadał teściowi sucho, chłodno i nawet grubjańsko, patrzał na niego nie inaczej, jak drwiąco i z nienawiścią, a igor Siemionowicz pokasływał zawstydzony, jakby w poczuciu winy, choć nie czuł się winnym zupełnie. Nie rozumiejąc dlaczego tak jaskrawo zmieniły się ich miłe, przyjazne stosunki, Tania tuliła się do ojca i z trwogą zaglądała w oczy; chciała zrozumieć i nie mogła, jasnem tylko było dla niej, że stosunki z dnia na dzień się pogarszają, że ojciec w ostatnich czasach znacznie się zestarzał, a mąż łatwo się rozdrażnia, zrobił się kapryśny, czepialski i nieinteresujący.

Nie mogła się już śmiać i śpiewać, przy obiedzie nic nie jadła. Nie spała całemi nocami, oczekując czegoś okropnego, i tak się zmęczyła, że pewnego razu przeleżała zemdlona od obiadu do wieczora. W czasie nabożeństwa wydało się jej, że ojciec płakał i teraz, kiedy we troje siedzieli na tarasie, robiła wysiłki, aby o tem nie myśleć.

— Jacy szczęśliwi byli Budda i Mahomet lub Szekspir, że życzliwi krewni i doktorzy nie leczyli ich z ekstazy i natchnienia, — powiedział Kowrin. — Gdyby Mahomet brał na nerwy bromek potasu, pracował tylko dwie godziny na dobę i pił mleko, to po tym wielkim człowieku zostałoby równie mało, jak po jego psie. Doktorzy i życzliwi krewni wkończu doprowadzą do tego, że ludzkość stępieje, przeciętność będzie uważana za genjusz i cywilizacja zginie.

(C. d. n.)

—oxo—

Do urzędników bezrobotnych
we Lwowie i Wsch. Małopolsce.

W związku z akcją wszczętą przez Delegację Zjazdu Związków Zawodowych urzędników prywatnych, w sprawie uzyskania doraźnej zapomogi rządowej dla bezrobotnych, przeprowadzona będzie w czasie od **15 do 30 listopada** br. rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych. Rejestrację przeprowadzają w godzinach urzędowych następujące Związki: 1) Związek Zawodowy pracowników bankowych Rz. P., Lwów ul. Ossolińskich 11, I. p. podwórze. 2) Związek Zawodowy farmaceutów-pracowników, Lwów ul. Mikołaja 15, II. p. 3) Związek Urzędników i Urzędniczek pryw. Lwów Kopernika 26, II. p. — 4) Stowarzyszenie urzędników asekuracyjnych, Lwów Kopernika 26, II. p. — 5) Związek Małopolskich urzędników drzewnych, Lwów Bielowskiego 5, parter. — 6) Związek Zawodowy urzędników naftowych, Lwów Kopernika 26, II. p. — 7) Związek pracowników handlowych i biurowych, Lwów Sykstuska 24. — Zgłoszenie się w powyższym terminie leży w interesie bezrobotnych. — **Reprezentacja Związków Zawodowych Urzędników Prywatnych we Lwowie.** 8344

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbasiewicza, — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.